

KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z WRZEŚNIA 1894 R.

(nr 9, str. 26—28)

Wilno, we wrześniu.

Dzisiejszą moją korespondencję chcę poświęcić wyłącznie sprawie proletariatu żydowskiego, tak gęsto na Litwie rozsiadłego.

Z wszystkich krajów, całkowicie lub częściowo przez ludność polską zamieszkałych, Litwa posiada największą ilość Żydów. Podczas gdy Poznańskie posiada tylko 3,5% Żydów, Galicja i Królestwo po 11%, to w dziewięciu guberniach Litwy i Rusi procent ten podnosi się przeciętnie do 14,5%, a np. w gubernii Mińskiej dochodzi do 20. Zatem w niektórych miejscowościach Żydzi stanowią $\frac{1}{6}$ część ludności! Jeżeli do tego dodać, że po wsiach Żydów jest bardzo mało, a całą prawie tę masę żydowską pochłonęły miasta, to dopiero zobaczymy, jakie ona ma znaczenie dla socjalizmu.

Rzeczywiście, niektóre z większych miast, jak np. Wilno, Mińsk, Kowno, posiadają tłumy całe proletariatu żydowskiego, przeważnie rzemieślniczego. Fabrycznych robotników wśród nich mniej, ale za to szewców, krawców, stolarzy itd. mnóstwo i to zarówno majsterków samodzielnych, jak i czeladników. Po małych miasteczkach stosunek ten jeszcze jest mniej korzystny dla chrześcijan, gdyż tam rzemieślnik nie-Żyd, jeżeli w ogóle istnieje, to pracuje wyłącznie dla włościan i prawie zawsze na swoją rękę, większe zaś warsztaty są prawie bez wyjątku żydowskie.

Ci to rzemieślnicy żydowscy na Litwie stanowili, dzięki swej liczbie, od dawien dawna główny przedmiot propagandy socjalistycznej. Może to wyrażenie «socjalistyczna» będzie jednak zbyt śmiałym: w większej części wypadków propaganda ograniczała się do wykładów z nauk przyrodzonych, arytmetyki, historii, wreszcie języka rosyjskiego. Dopiero oddzielne, bardziej pojętne jednostki zaznajamiane były z socjalizmem. W większych miastach, oczywiście, kółka socjalistyczne, lub choćby tylko stojące na gruncie klasowym, były liczniejsze, niż w małych dziurach.

Jakie były dotychczasowe rezultaty tej agitacji? Nie można powiedzieć, żeby żadne; wśród proletariatu żydowskiego istnieje dość znaczna ilość socjalistów, a i świadomość klasowa większych mas przejawia się pod postacią strejków. Ale szerszego znaczenia politycznego ruch ten nie posiada. Swój udział w ruchach politycznych, dążących do zmiany stosunków, które

panują dzisiaj w państwie rosyjskim, Żydzi litewscy objawiali dotychczas w najlepszym razie w drobnej pomocy pieniężnej, dawanej którejsz z partyj, działających w Warszawie lub Petersburgu.

Przyczyna tego zjawiska nie leży wyłącznie w oddaleniu od wielkich centrów, skupiających walkę polityczną, gdyż przed r. 1863 stosunki były pod tym względem nielepsze, a jednak Litwa dawała wtedy olbrzymi kontyngent rewolucjonistów i była w stanie szachować siły rządowe w sposób poważny. Nie, przyczyna leży gdzie indziej i jest nią zasklepienie się socjalistów żydowskich w samych sobie i niełączenie się ich z innymi elementami rewolucyjnymi, zamieszkującymi ten sam, co i oni, kraj. Wychowani prawie wyłącznie pod wpływem rosyjskiej literatury rewolucyjnej, socjaliści żydowscy do ostatnich czasów łamali sobie głowę nad tym, czy należy bronić «obszczyzny» rosyjskiej od grożącego jej kapitalizmu, czy też, przeciwnie, żądać jej zniszczenia, w jaki sposób możnaby przetworzyć interesujące «artiele» w komunistyczne spółki wytwórcze itp.? Tym czasem na Litwie od tysiąca lat nie ma już ani «obszczyzny», ani «artieli», dlatego też wszystkie te zaciekania musiały pozostać teoretycznymi i, choćby były nawet prowadzone bardzo gruntownie, żadnych wskazówek dla działalności praktycznej dać nie mogły.

To «odcięcie od gruntu» socjalistów żydowskich wzma-gała jeszcze ta okoliczność, że o otaczającej ich ludności polskiej wiedzieli oni mało albo nic i czerpali swe wiadomości wyłącznie z wydawnictw rosyjskich. Tym czasem wydawnictwa te prawie bez żadnego wyjątku przepełnione są najbezczelniejszymi fałszami o Polakach, wśród których widzą tylko zacofaną i klerykalną szlachtę. Gdy zatem młodzieniec żydowski wykształcił się najprzód w gimnazjum na historii Rosji Pierelajewa lub Roźdiestwińskiego, a potem na miesięcznikach rosyjskich, które lubują się w przeciwstawianiu «szlacheckiej» Polsce — Rosji «demokratycznej», to nic dziwnego, jeżeli ciągnęło go serce w stronę tego czystego, ludowego «demokratyzmu». A za inteligencją socjalistyczną szli i robotnicy, którzy z jej ust czerpali swe poglądy polityczne. Stąd wywód logiczny, że zmiany swego losu Żydzi oczekiwali jedynie od zwycięstwa rewolucjonistów rosyjskich; w niepodległość Polski żaden z nich nie wierzył, uważając ją za absolutną chimerę i, w dodatku, obawiał się jej, z powodu widma jezuityzmu, inkwizycji i stosów, które mu bujna wyobraźnia malowała, jako nieodłącznych towarzyszy Polaka.

Jeżeli takie stosunki były zupełnie nienormalne nawet przed kilkunastu laty, kiedy polski ruch socjalistyczny był do-

piero w pieluchach, to tym bardziej dziś. Podczas gdy rosyjski ruch socjalistyczny od kilku lat nic prawie godnego uwagi nie wydał i jego zwolennicy muszą karmić się albo podejrzanej wartości starymi wydawnictwami rewolucyjnymi, albo słabo rozpowszechnioną literaturą socjaldemokratyczną, zawierającą wiele cennych rzeczy, ale też niemniej zupełnie przestarzałego balastu polemicznego, u nas wzrósł i rozwinął się tym czasem potężny ruch ludowy, zasobny zarówno w ludzi, jak i w wydawnictwach. Ale trudno jest niezmiernie złamać raz nabyte przyzwyczajenia i dlatego nasi towarzysze Żydzi, zamiast czerpać wskazówki i pokarm duchowy z naszych wydawnictw, przeżuwali w dalszym ciągu rosyjskie utwory rewolucyjne z dziewiątego, ósmego, ba, nawet siódmego lat dziesiątka lub delektowali się na wagę złota cenionymi egzemplarzami dzieł Czernyszewskiego, Szełgunowa, a często i Pisarewa lub Bielińskiego ¹⁾. Co dziwniejsze, to ta okoliczność, że nawet wydawnictwa żargonowe nie znajdowały miru w oczach niejednego, który podejrzewał w używaniu żargonu zwrot do «narodowego» punktu widzenia i z tego powodu bał się wyjść z poza granic wszechzbawczej rosyjskości. Tym czasem nawet literatura żargonowa dorównywa już dziś rosyjskiej, jeżeli jej nie przewyższa, pod względem ilości wydawnictw czysto socjalistycznych.

Ale ze wzrostem naszego ruchu na Litwie kwestia głębiej została postawioną: nie szło już tylko o to, czy socjaliści Żydzi mają brać wzory postępowania do socjalistów polskich, czy też rosyjskich, ale, co jest dla nich korzystniejsze: czy oderwanie się Litwy i Polski od Rosji, czy też uzyskanie konstytucji rosyjskiej?

Oczywista rzecz, że my w tym wypadku, trzymając się naszego programu, usiłowaliśmy przekonać naszych towarzyszy żydowskich, że pierwsze wyjście z dzisiejszego położenia jest dla nich korzystniejszym, ale spotykaliśmy nieraz opór zacięty. Ponieważ kwestia to dla nas tu bardzo ważna, więc pozwolę sobie wyłożyć moje na nią poglądy.

Naturalnie, że musi tu wejść w grę sprawa ucisku narodowego, który w tak wysokim stopniu daje się dziś Żydom we znaki, i rozpatrzenie, które z dwóch wyjść lepsze daje pod tym względem widoki na przyszłość. Otóż Rosja przede wszystkim była przez długie wieki państwem — wybitnie antysemickim. Z jednej strony pod wpływem fanatyzmu religijnego, który tak olbrzymią rolę gra w tym cezaro-papieskim państwie,

¹⁾ Mikołaj Czernyszewski (1828—1889), Michał Szełgunow (1824—1891), Dymitr Pisarew (1841—1868), Wissarjon Bielincki (1811—1848) — wybitni krytycy i publicyści rosyjskiego obozu liberalnego i radykalnego.

z drugiej dla ochrony swych własnych kupców carowie moskiewscy zawsze skrzętnie bronili się przed najazdem żydostwa. Wpływ tej polityki wiekowej daje się czuć dzisiaj i dużo jeszcze wody upłynie, zanim przeciętny wielkoruski «obywatel» pogodzi się z myślą tolerowania obok siebie większych mas «niechristiej»²⁾). Jeżeli zaś rozpatrzmy prawodawstwo rosyjskie w ziemiach polskich od czasów rozbiorów, to znajdziemy tu tylko nieskończone szeregi wszelkiego rodzaju zakazów i obostrzeń. Co jest ciekawe, to ten fakt, że owe rozporządzenia rządu były cichaczem popierane przez konserwatywnych bogaczy żydowskich, gdyż uwieczniały one zacofanie i fanatyzm mas i pozwalały elementom bogatszym panować niepodzielnie nad ludem. Te dwie siły: rząd i starszyzna żydowska, zorganizowana w rozmaitych instytucjach religijnych, stanowiły mur chiński, przez który żaden promyk światła nie mógł się przedostać. Do ostatnich czasów powyższa polityka rządowa nie tylko nie uległa zmianie, ale nawet jeszcze bardziej się uwydatniła, a wydalania Żydów z Rosji właściwej były tylko jednym aktem tego wielkiego dramatu. Tu muszę nadmienić, że zarówno wydalania Żydów, jak ograniczenie ich liczby w zakładach naukowych znajdują się bezwarunkowo w związku z aspiracjami burżuazji rosyjskiej, która chciałaby władać niepodzielnie nad licznymi źródłami bogactw w Rosji i stara się pozbyć konkurentów, zarówno na polu przemysłu, jak i adwokatury oraz innych profesyj, tzw. wyzwolonych.

Czy konstytucja i z nią przyjście do władzy burżuazji rosyjskiej przyniosłoby pod tym względem jakie zmiany, to łatwo przewidzieć. Na miejsce dzisiejszej polityki wyłącznie rządowej rozpoczęłaby się polityka narodowa i rząd, dusząc wszelkie obce elementy, miałby za sobą poparcie całej burżuazji. Strach przed obcym konkurentem, często inteligentniejszym i posiadającym wyższy zasób kultury oraz techniki kupieckiej, kazałby burżuazji rosyjskiej rozpocząć hecę narodowościową niesłychanych rozmiarów, skierowaną zarówno przeciwko Polakom, jak i przeciwko Żydom. Chęć zachowania w swym ręku wszystkich miejsc rządowych w zachodnich prowincjach kraju zrobiłaby także swoje i powtórzyłoby się to samo widowisko, które widzimy dziś w Węgrzech, tylko w formie daleko bardziej brutalnej. Żatem przeciwko Żydom wystąpiliby nie tylko kupcy i przemysłowcy, głodni adwokaci oraz lekarze i łowcy posad rządowych, ale w ogóle wszyscy patrioci, liczba których wzrośnie w sposób niesłychany po zaprowadzeniu rzą-

²⁾ «Niechrist'» — obelżywa nazwa niechrześcijanina — pohaniec.

dów konstytucyjnych, zaś w ich obronie, jeżeli sądzić według dotychczasowej historii Rosji, garść ideologów liberalnych, również bezsilnych, jak dziś, gdyż nie opierających się na żadnej klasie, oraz... socjaliści, o ile takowych więcej, niż dzisiaj, będzie.

Przechodząc do Polski, nie będę, oczywiście, przypuszczał, że nasza burżuazja pała niepodrabianą miłością do swych brodatych współbraci, ani nie będę się powoływał na przywilej Bolesława, księcia kaliskiego, który w XIII w. zapewniał Żydom wielkie prawa, podczas gdy ich gdzie indziej palono i topiono. Tym bardziej trudno się na to powoływać, że od w. XVII faktycznie w Polsce bierze górę reakcja katolicka, i prawa Żydów zostają uszczuplone, choć z drugiej strony oni sami w znacznym stopniu się do tego przyczynili, przechodząc dobrowolnie spod opieki króla pod opiekę szlachty. Ale gdy przejdziemy do czasów bardziej współczesnych, to znajdziemy, że zaledwo w końcu wieku zeszłego stronnictwo reformy zaczęło brać górę, natychmiast wypracowało ono projekt zmiany ustawodawstwa dla Żydów, projekt, jak na owe czasy, bardzo postępowy. W w. XIX umysły zbyt były zajęte sprawą niepodległości i reformy włościańskiej, żeby mogły na serio myśleć o polepszeniu losu Żydów, jako narodu, ale swoją drogą zaledwo Królestwo uzyskało pewną faktyczną autonomię, jak natychmiast dyktator ówczesny, k o n s e r w a t y s t a Wielopolski, przystąpił do znoszenia wszelkich rozporządzeń, czyniących z Żydów obywateli drugiego rzędu. Rzeczywiście, udało mu się też dużo zrobić, i jemu to Żydzi zawdzięczają różnicę w położeniu swym po tej i po tamtej stronie Bugu. A Wielopolski nie był bynajmniej jakimś reformatorem, idącym wbrew woli mas, gdyż zbratanie się Żydów z ogółem ludności, uskutecznione podczas demonstracji ulicznych, wywołało wtenczas ogólny prąd w tym kierunku.

Jeżeli zaś przejdziemy do czasów najnowszych, to zauważymy jeszcze jeden, potężniejszy od poprzednich, czynnik, który każe Żydom iść ręką w rękę z nami; tym jest solidarność proletariatu polskiego i żydowskiego, które, mieszkając obok siebie i znosząc ten sam i przez te same osoby prowadzony ucisk i wyzysk, powinny zespolić swe siły i bez wątpienia kiedyś to uczynią. A jednocześnie solidarność ta interesów daje rękojmnię, że w razie uzyskania niepodległości nawet z zachowaniem ustroju burżuazyjnego, proletariat żydowski będzie miał w republice polskiej pewnego i silnego sprzymierzeńca w uświadomionym robotniku polskim, który aż do dnia zwycięstwa nie przestanie toczyć walki śmiertelnej z wszelką nie-

sprawiedliwością, czy to narodową, czy ekonomiczną lub polityczną. Tym czasem największym optymizmem zarażony przyjaciel Rosji musi przyznać, że tam pod tym względem stosunki są i muszą być znacznie gorsze, gdyż siła proletariatu i jego świadomość, w stosunku do potęgi państwa, znacznie będą mniejsze, niż u nas.

Zatem zarówno pod względem narodowym, jak i klasowym interesy proletariatu żydowskiego wymagają raczej przyjęcia naszego programu, jak przykładania sił ku zdobyciu konstytucji rosyjskiej! Tu jeszcze nadmienię jedno: w Polsce istnieje partia o określonym programie i zadaniach, partia, rosnąca w siły i znaczenie — Polska Partia Socjalistyczna. Wiadomo zatem, z kim się ma do czynienia: ewentualne zobowiązanie się do czegoś socjalistów polskich nie jest słowem, na wiatr rzuconym, a każde powiększenie ich szeregów zaraz w sposób widoczny odbija się na wzmożeniu działalności partyjnej. Tym czasem w Rosji nic podobnego nie ma. Przy całej sympatii, jaką czuję dla socjal-demokratów rosyjskich, muszę przyznać, że byłbym w wielką zakłopotaniu, gdyby mi przyszło mieć z nimi do czynienia, jako z partią, gdyż wśród powodzi «plechanowców» i «socjal-demokratów bez Plechanowa», «narodowolców młodych» i «starych», oraz «nie uznających dążenia do dyktatury («zachwata władzi») i programu ekonomicznego» itp.¹⁾ — doprawdy, nie wiedziałbym, z kim mogę gadać na serio. Jest to jedna z przyczyn bezpłodności rosyjskiej roboty spiskowej, która ogranicza się na tworzeniu kółek i «wchodzeniu w stosunki», doprowadzające zwykle do aresztu. Oczywiście rzecz, że nie uważam tego za argument, wystarczający dla sklonienia socjalistów żydowskich do przyjęcia naszego programu, ale w związku z powyższymi ma on swoje znaczenie.

Przechodzę teraz do sporów, które toczą się tu, na Litwie, między socjalistami Polakami a Żydami.

Nie mogę powiedzieć, żeby roboty, którą prowadzimy w kierunku uświadomienia towarzyszy żydowskich pod względem programowym, nie przyniosła dotąd żadnych owoców. Owszem, istnieją one bezwarunkowo, a najlepszym naszym sojusznikiem jest pod tym względem masowe rozpowszechnianie naszych wydawnictw oraz żargonowych. Te ostatnie po-

¹⁾ Socjalistyczne grupy i grupki rosyjskie z końca XIX stulecia, z okresu przed skonsolidowaniem się ruchu rewolucyjnego w dwóch obozach: socjalnych demokratów i socjalistów-rewolucjonistów. J. Plechanow — najwybitniejszy z ówczesnych przewódców i teoretyków Socjalnej Demokracji rosyjskiej.

kazują robotnikom żydowskim, że są na świecie rzeczy bardziej zajmujące, niż «obszczyzna» i «artiel», i czynią z nich prawdziwych socjalistów, co jest pierwszym warunkiem dla dobrego zrozumienia kwestyj politycznych.

Ale jakże znaczną jest jeszcze ilość tych, którzy nie chcą zerwać ze starymi tradycjami! I co za argumenty można usłyszeć podczas dyskusyj programowych!

Oto np. jeden z moich interlokutorów w najpoważniejszy sposób odpowiedział mi, że jeżeli ja uzasadniam potrzebę niepodległości Polski dla Żydów większą siłą elementów demokratycznych w Polsce, niż w Rosji, to powinienbym raczej postawić w programie przyłączenie Litwy do Anglii, gdyż w tym ostatnim kraju swobody są bardzo wielkie i demokracja jeszcze silniejsza, niż w Polsce!

Inny rozumował w ten sposób: Polska właściwa jest krajem przemysłowym, Rosja — rolniczym, zatem Litwa, będąca także krajem rolniczym, zatem posiadająca jednakowe warunki ekonomiczne, powinna być z Rosją złączona. Już to w ogóle nadużywanie pojęcia «ekonomiczne warunki» w naszych dyskusjach teoretycznych jest często skandaliczne. Zwyczajnie pojmuję się pod nim wprost interesy producentów i na takowych opiera wskazania programowe. W tym zaś wypadku nawet w taki sposób niepodobna wytłumaczyć owej wspólności warunków ekonomicznych, gdyż szlagoni litewscy z chęcią uwolniliby się od konkurencji zboża rosyjskiego.

Zdarzyło mi się słyszeć i takie argumenty, jak: na co nam się przyda swoboda polityczna? Tu już dyskusja stawała się niemożliwą, gdyż człowiekowi, który dotąd nie pojął znaczenia swobody dla klasy robotniczej, również trudno je wytłumaczyć, jak ślepemu znaczenie kolorów.

Oczywista rzecz, że nie zawsze słyszy się tylko podobne argumenty, ale i inne po większej części opierają się albo na nieznanym naszym stosunków, albo na niewystarczającym wykształceniu politycznym.

A podczas gdy nasi towarzysze żydowscy marnują swe siły w bezpłodnej robocie kółkowej, obok nich rośnie i potężnieje polski ruch robotniczy: rok rocznie dziesiątki tysięcy ludzi porzucają fabryki i warsztaty, żeby zmanifestować swe przekonania polityczne, powstają nowe wydawnictwa, a partie socjalistyczne, istniejące we wszystkich trzech zaborach, coraz silniej się organizują i coraz śmielej przystępują do akcji politycznej. Smutnym byłoby, gdyby proletariat żydowski pozostał i nadal w swej większości tylko niemym widzem walki, którą prowadzimy z obrońcami starego porządku i udarem-

niał nasze usiłowania, jak to czyniły bierne masy żydowskie podczas powstań poprzednich. Czas i walka klasowa zrobią kiedyś swoje i pchną robotników żydowskich do naszych szeregów. My zaś ze swej strony zrobimy wszystko, co można, dla przyspieszenia tego procesu.

Czasowy.

U NAS I GDZIE INDZIEJ

«Robotnik» — organ Polskiej Partii Socjalistycznej, drukowany tajnie w zaborze rosyjskim, wychodził od dnia 12 lipca 1894, kiedy ukazał się jego numer pierwszy z datą «Czerwiec 1894 roku». Pierwszych 6 numerów «Robotnika» drukowano w Lipniskach powiatu oszmiańskiego, po czym drukarnia została przeniesiona do Wilna, gdzie funkcjonowała do końca 1898. Stamtąd przetranslokowano ją do Łodzi, gdzie wyszły numery 31—35 w okresie od 4 czerwca do 31 grudnia 1899. W styczniu 1900 wyszedł jeszcze w drukarni łódzkiej «Kurjerek Robotnika» (datowany «Warszawa, dnia 24 stycznia 1900 roku») wraz z dwustronicowym dodatkiem «Z warsztatów i fabryk Warszawy». Numer 36 był właśnie na warszawie, kiedy rewizja żandarmiska, dokonana w nocy z 21 na 22 lutego w mieszkaniu Dąbrowskich (ulica Wschodnia nr 19 m. 4) wykryła drukarnię «Robotnika» wraz z 9 odbitymi już stronicami 36 numeru i 4 stronicami dodatku do niego.

Drukarnię wykryto zupełnie przypadkowo. Jakiś szpieg, który śledził członka Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S. Aleksandra Malinowskiego, w Łodzi jeszcze w sierpniu 1899, poznał go na ulicy w lutym 1900 i ustalił, że bywa w mieszkaniu przy ulicy Wschodniej, zajmowanym przez Dąbrowskich. Na skutek doniesienia owego szpiega aresztowano na dworcu kolejowym Malinowskiego i przeprowadzono rewizję w podejrzanym mieszkaniu, gdzie — ku niesłychanemu zdumieniu żandarmerii — wykryto od tak dawna poszukiwaną drukarnię «Robotnika» i wzięto oboje Pilsudskich.

O fakcie tym podał wiadomość numer 36 «Robotnika» (z 26 kwietnia 1900), nie ujawniając jednak na razie prawdziwego nazwiska owych «Dąbrowskich».

Wybranie z «Robotnika» prac Józefa Pilsudskiego nastęrczało bardzo wielkie trudności — trudności niekiedy wprost nie do przewyżyczenia. Józef Pilsudski, jako redaktor, umieszczał w piśmie tym artykuły, prowadził «Kronikę Krajową» oraz opracowywał nadsyłane ze wszystkich ośrodków ruchu korespondencje. Z dwóch tych ostatnich działów musieliśmy z góry zrezygnować. Przede wszystkim ze względu na ich kronikarski charakter i wartość, ściśle związaną z czasem, w którym były drukowane. Następnie z powodu niemożliwości ustalenia, czy i w jakim stopniu dane